

# **Materialy**



KS. PRZEMYSŁAW ARTEMIUK

## CECHY NOWEJ APOLOGII<sup>1</sup>

Podjmując systematyczną refleksję nad powracającą apologią, postawiłem tezę, iż jej obecna postać, określona w fundamentalnoteologicznym środowisku UKSW jako „nowa apologia”, to aktualny i niezwykle dynamiczny fenomen, rozwijający się wielowątkowo od końca dwudziestego wieku. W toku badań nad nową apologią, sformułowałem jedenaście jej cech.

1. *Kontekstualność*. Nowa apologia dokonuje się w aktualnym czasie i przestrzeni, zatem rozpoznanie kontekstu chrześcijaństwa okazuje się niezbędnym warunkiem jej skutecznego działania. Współcześni apologetyci celnie diagnozują ducha obecnych czasów, odczytując wiodące idee i intelektualne prądy. Zwracają szczególną uwagę na wszelkie działania, które w sposób jawny lub zakamuflowany przyjmują antychrześcijańską postać. A więc stają w opozycji do dyktatury politycznej poprawności, która niejednokrotnie ujawnia się w działaniach instytucji, narzucających wolę laickiej mniejszości. Nie zgadzając się na dekonstrukcję podstawowych pojęć i wartości chrześcijańskich, występują w ich obronie, uzasadniając wyższość chrześcijaństwa nad filozofią ponowoczesną. Apologetyci wskazują także na trwałość i niezmiennność Chrystusowej religii, wobec której podejmuje się próby rozmywania lub dyskredytacji. Twórcy nowej apologii dostrzegając ekspansywność sekularyzacji, która ujawnia się w próbach budowania *społeczeństw bez Boga*, państw całkowicie zeświecczonych i pozbawionych jakichkolwiek odniesień do chrześcijaństwa, w żywej wspólnoty wiary widzą ratunek dla świata odrzucającego *sacrum*.

2. *Ponadkonfesyjność* lub *niekonfesyjność* oznacza obecność nowej apologii w przestrzeni całkowicie świeckiej. Apologetyci, uprawiając obro-

<sup>1</sup> Tekst stanowi fragment mojej książki, zob. P. Artemiuk, *Renesans apologii*, Płock 2016, s. 543-548.

nę spraw fundamentalnych, stają po stronie zdrowego rozsądku, prawdy, uczciwości czy sprawiedliwości. Traktują przy tym katolicyzm jako swoje naturalne podłoże, fundament, na którym jest zbudowana cała cywilizacja. Dlatego odwołują się do niego. Wartości chrześcijańskie pojawiają się zawsze w horyzoncie uzasadnienia.

3. *Dialogiczność*. Chociaż jedną z przyczyn powrotu apologii było zmęczenie dialogiem, nie oznacza to, że jej twórcy całkowicie wykluczyli tego rodzaju postawę. Wręcz przeciwnie, dialogiczność jest obecna w wielu wymiarach współczesnej apologii. Najpierw pojawia się w samej metodzie apologetycznej. Oznacza ciekawość, chęć poznania, otwartość, zainteresowanie światem. Nowi apologetycy jawią się jako twórcy doskonale zorientowani we współczesności. Swobodnie poruszają się w różnorodnych obszarach kultury. Ich konserwatyzm nie ma nic wspólnego z zamknięciem się, odejściem w „ciszę klauzury”, ale jest głosem obrony rozbrzmiewającym w zgiełku tego świata. Rzeczywistość nie przeraża ich, nie jest też dla nich jedynie miejscem działania sił zła, dlatego nie budują murów, które pozwolą im zachować nieskazitelną. W świecie szukają śladów Boga i wskazują na istnienie wewnętrznego logosu, przy pomocy którego człowiek może porządkować stworzoną rzeczywistość. Unikają alternatywy: albo dialog, albo apologia. Nie chcą tylko bronić lub tylko dialogować. Nowa apologia jest dla nich „apologią w dialogu”. I tylko w ten sposób, według nich, można ją dzisiaj uprawiać. Taka postawa pozwala im „uniknąć kojarzenia apologety z pewną formą zawziętości, fundamentalizmu; tego, co ks. Pasierb nazywał «twarzą stężałą i zaciętą». Zresztą wielcy apologetycy współcześni: Chesterton, Frossard, Żychiewicz, Messori, Weigel słyną z: intelektualnej bystrości, a jednocześnie z poczucia humoru, inteligentnej ironii i dystansu do siebie, radości życia i otwartości. Czuje się, że kochają ten świat, orientują się w nim i jego przemianach, rozumieją go, umieją wchodzić w dialog z kulturą współczesną, nie potępiają jej w czambuł, pamiętają, że świat – nawet taki jak nasz – pozostaje nie w szponach szatana, lecz w objęciach Bożej Opatrzności i Miłosierdzia. To wszystko wyrażało się u nich w: pogodnej wierze, rozumieniu kultury współczesnej i umiejętności dialogu z nią, solidnej argumentacji, pewnej anglosaskiej jowialności i «francuskim» dowcipie, którym wręcz skrzyła się i skrzy ich twórczość”<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> H. Seweryniak, P. Artemiuk, *Apologia w dialogu*. Wstęp, w: *Bronić czy dialogować? O pewnym dylemacie chrześcijaństwa dzisiaj*, red. H. Seweryniak, P. Artemiuk, Płock 2016, s. 8.

4. *Sakramentalność* oznacza odwołanie się do symbolu, przywracaniu należnego mu miejsca, ukazywanie jego aktualności i ponadczasowości. Apologeci, zwracając uwagę na amnezję, charakteryzującą czasy obecne, wskazują na obecność i znaczenie pamięci. Dzięki niej człowiek wraca do symbolu i na nowo odkrywa jego dynamikę. Symbol, dając do myślenia, sprawia równocześnie, że radykalne zerwanie z przeszłością jawi się jako zgubne. Nowożytna modernizacja cechująca się niepamięcią, nie przyniosła ludzkości zapowiadanego szczęścia. Twórcy nowej apologii, dokonując apoteozy historycznej pamięci, podkreślają, iż tylko sięgając do tradycji i inspirując się nią, można osiągnąć podmiotową dojrzałość. Amnezja nie posiada bowiem mocy wyzwolenia. Chrześcijaństwo sięgające do antycznej filozofii, widzi w tradycji źródło, które może inspirować również dzisiaj. Stając zatem na straży historycznej pamięci, nowa apologia dokonuje afirmacji przeszłości, a przez to dowartościowuje znaczenie symbolu.

5. *Werytatywność*. Dążenie do prawdy ujawnia się w nowej apologii w dwojaki sposób. Najpierw w spojrzeniu na rodzimą przeszłość. Imperatyw prawdy staje się niezbędnym warunkiem budowania odpowiedzialności. Tylko rozliczenie czasów minionych, wyjście z cienia przeszłości, poddanie się oczyszczającemu działaniu *veritatis splendor*, pozwoli w sposób wolny spojrzeć na doświadczenie komunistycznej niewoli, a równocześnie odsłoni zdeformowane oblicze demokracji i niebezpieczne europejskie bezdroża, pełne ponowoczesnych manowców. Werytatywność apologii pozwala również dostrzec wyłaniającą się z europejskiego dyskursu całkiem nową ideologię. Apologeci określają ją jako alethofobię, która nie jest jedynie lękiem przed prawdą jako taką. Występując przeciwko religii, ideologia ta przyjmuje postać hybrydową, to znaczy łączy strategie dawne, na przykład bierze oświeceniowe klisze, a równocześnie posługując się *political correctness*, zwalcza wszelkie przejawy religijności, a w szczególności chrześcijaństwo (zwłaszcza katolicyzm). Jako ideologia, co jest paradoksem, występuje przeciwko ideologicznym inklinacjom religii, a przy tym dąży do stworzenia nowego człowieka, pozbawionego wszelkich więzi, zarówno wertykalnych (Bóg – człowiek), jak i horyzontalnych (człowiek – człowiek). Nowa apologia, broniąc prawdy, odsłania zarówno jej potrzebę w kontekście kształtowania odpowiedzialności, jak i lęk przed nią, cechujący ponowoczesny liberalizm, przybierający postać alethofobii.

6. *Racjonalność*. Obrona rozumu znajduje szczególne miejsce w nowej apologii. Stając w obronie racjonalności, apologety w pierwszej kolejności postrzegają ją jako element konstytutywny ludzkiej tożsamości, który w sposób zasadniczy kształtuje człowieka. Broniąc rozumu nie tylko występują przeciw irracjonalizmowi czy fideizmowi, ale akcentując racjonalność, ukazują, iż człowiek jest w stanie odkryć fenomen swojego istnienia, jego głębię i skończoność. Dzięki rozumowi, jak sugerował B. Pascal, można ujrzeć zarówno własną wielkość, jak i nędzę. To racjonalność istnienia każe apologetom bronić daru życia, od chwili poczęcia do naturalnej śmierci. W końcu rozum skłania do pytań fundamentalnych oraz poszukiwania głębi, którą jest Bóg. Broniąc racjonalności, twórcy nowej apologii dostrzegają jej stałą obecność w obrębie chrześcijaństwa. Już w początkach Kościoła dyskutowano o wzajemnych relacjach *fides et ratio*. Sięgając do tych wczesnochrześcijańskich sporów, a także do antycznych greckich badań, współcześni apologety wskazują na racjonalność samej wiary. Kontemplacja Boga nie dokonuje się kosztem rozumu, ale *fides* i *ratio* komplementarnie unoszą człowieka, aby mógł odkryć Bożą prawdę.

7. *Głębia kultury*. Współcześni apologety, podejmując krytyczną analizę dzieł, nie tylko oceniają ich obiektywną wartość, walory merytoryczne, artystyczny kunszt czy też nowatorstwo formy, ale przede wszystkim szukają w nich głębi, która ukierunkuje i wskaże inną przestrzeń ludzkiej egzystencji. Refleksja nad kulturą staje się zatem drogą do poznania, wyprawą w górę rzeki do samego źródła. Apologia, dokonująca się w tej przestrzeni, strzeże tradycji mistrzów, odsłania miałość salonowych autorytetów oraz duchową pustkę ich artystycznych form. Broniąc kultury przed ideologicznym uwikłaniem, wyznacza jej zadanie, które można zdefiniować jako ukazywanie drugiej przestrzeni. Apologety, przyglądając się twórcom, przede wszystkim są znakomicie obeznani z współczesnymi nurtami kultury i sztuki, akceptują je i bardzo dobrze się w nich czują, umieją stawiać trafne pytania o źródło ich inspiracji oraz celowość powstających dzieł. Wielkości artystycznych dokonania nie mierzą szokiem wywołanym u odbiorcy czy też skandalem związanym z premierowym przedstawieniem. Odkrycie duchowego wymiaru dzieła, inspiracja wywołująca metafizyczne pytania czy rodzące się pod wpływem sztuki poszukiwanie wewnętrznego Logosu, oto, zdaniem apologetów, rzeczywiste następstwa wywołane poprzez kontakt z dziełem. Apologia kultury zatem to konsekwentne odsłanianie drugiej przestrzeni, ukazywanie Piękną mieszkającego w katedrze, pielgrzymowanie do źródła.

8. *Obrona Kościoła* jest dla wielu spośród współczesnych apologetów istotną przestrzenią apologii. Nie rodzi się ona w oderwaniu od wspólnoty eklezjalnej, ale w jej sercu. Kościół, którego bronią apologety, jest w pierwszej kolejności źródłem doświadczenia wiary, miejscem duchowego wzrostu, przestrzenią w której spotykają Boga i bliźniego. Ten osobisty wymiar nadaje kierunek ich działaniom. Obrona Kościoła staje się najpierw apologią *ad intra*. Chodzi tutaj o szczególny rodzaj uzasadnienia, które będzie zaproszeniem i prezentacją zarazem wnętrza eklezjalnej budowli. G. Weigel nazywa to podróżą do środka, która za punkt wyjścia ma nie zewnętrzny ogląd katedry, ale poznawanie tajników kryjących się za ścianami. Metafora odkrywania wnętrza świątyni to formułowanie argumentacji *ad intra*, obrona istoty Kościoła dla samego siebie, szukanie niezbędnych racji, by można było budować własną pewność wiary. Nowa apologia podejmuje również apologię *ad extra*, która oznacza obronę Kościoła wobec zewnętrznych zarzutów. Ich rozpoznanie, charakterystyka to pierwszy i istotny rys obronnej argumentacji. Formułowanie własnych racji stanowi kolejny krok. Współcześni apologety zwracają uwagę na różnorodność antychrześcijańskiej polemiki i odczytując treść zarzutów, bronią takich filarów Kościoła jak: antropologia i bioetyka katolicka, racjonalność wiary czy historyczność Jezusa.

9. *Siła paradoksu*. Dzisiaj, tak jak w starożytności, uzasadniając wiarygodność chrześcijaństwa, apologety odwołują się do tej kategorii. W postawie chrześcijaństwa wobec świata bardzo wyraźnie ujawnia się jego paradoksalność. Przy czym nie chodzi tutaj o możliwości zaprezentowania się, bowiem „chrześcijaństwo nie jest przedmiotem, który moglibyśmy trzymać w dłoni: jest tajemnicą, wobec której pozostajemy zawsze nieświadomi i świętokradcy”<sup>3</sup>. Dlatego chrześcijanie nie tyle przystosowują się do świata, ile wychodzą do niego z konkretnym programem, wypływającym z nauczania Jezusa. To Jego Osoba i fakt przyjścia na ziemię – Wcielenie, stanowi największy paradoks wiary. Paradoksalność chrześcijaństwa najmocniej ujawnia się w tym, że ono cały czas jest, egzystuje, niezmiennie trwa i nikomu, nawet samym chrześcijanom nierzadko zbyt obojętnym na słowa Jezusa, nie udało się do tej pory go zniszczyć. Chrystusowa wiara jest zatem ufundowana na paradoksie. Stąd i egzystencja chrześcijan również po-

---

<sup>3</sup> H. de Lubac, *Paradoksy i Nowe paradoksy*, przekład M. Rostworowska-Książek, Kraków 1995, s. 22.

siada cechy paradoksalności. Obecność Chrystusowej wiary dzisiaj, to nic innego, jak ujawnienie się jej paradoksalności. Wobec antychrześcijańskiej krucjaty, wyrażającej się zachodnioeuropejską chrystofobią, przybierającą formę zmasowanego ataku na wszystko, co katolickie, trwanie katolicyzmu z pewnością jest paradoksem. Współczesne chrześcijaństwo zatem wierne tradycji paradoksu chce szokować, budzić sprzeciw, nie zgadzać się, mieć swoje zdanie, wytrącać ze spokoju krytyków, którzy zepchnęli je na śmietnik historii. Jego siła tkwi zatem w odkryciu i upublicznieniu tego argumentu. Paradoksalność pozwala wierzącym zachować świeżość, nie cofać się przed ekspansją przeciwników, wreszcie przyznać, że w wierze jest miejsce na tajemnicę, misterium, niewytłumaczalność. Bowiem teraz „widzimy jakby w zwierciadle, niejasno” (1 Kor 13,12), cała zaś prawda odsłoni się wtedy, kiedy Boga będziemy oglądali twarzą w twarz.

10. *Obrona Jezusa* stanowi ważny wymiar nowej apologii. Postać Mistrza z Nazaretu pojawia się najpierw w horyzoncie apologijnego uzasadnienia w formie pośredniej. Pytając bowiem o prawdę, apologetci docierają do Jezusa, który sam jest Prawdą Najwyższą. Kontemplując figurę świadka, przywołują najpierw Sokratesa, pozostającego do śmierci wiernym własnym przekonaniom, a potem Chrystusa, który dokonuje ofiary za zbawienie wszystkich. Broniąc nienaruszalności ludzkiego życia, dochodzą ostatecznie do Jezusowych słów, które potwierdzają ich intuicje. Twórcy nowej apologii nie ograniczają się jedynie do pośredniej drogi uzasadnienia wartości nauczania Jezusa, ale podejmują obronę Jego Osoby wprost. Na drodze uzasadnienia tożsamości Chrystusa wypracowują argumentację archeologiczną, duchową, antyideologiczną i historyczno-teologiczną. Apologetci wykazują historyczność Jezusa i Jego boską godność, a także, odrzucając ideologiczne klisze, sięgające czasów oświecenia, przekonują, iż Mistrz z Nazaretu jest niezmiennie wiarygodnym Nauczycielem i duchowym Przewodnikiem, któremu można zawierzyć swoje życie i Go naśladować.

11. *Martyria*. Ta szczególna kategoria, oznaczająca świadectwo, jest dobrze wyczuwalna w nowej apologii, chociaż nie zawsze stanowi jej integralny element. Jest wszelako faktem, że najskuteczniejszą obronę może uprawiać jedynie świadek. Cechuje go wrażliwość na wyzwania współczesności, a jego postawę kształtuje zarówno przywiązanie do tradycji, jak i oświecona i żywa wiara, która sprawia, że czyni on Boga wiarygodnym w tym świecie. Świadek to człowiek wierny do końca, nie cofający się przed



konsekwencjami swojej postawy, przenikliwy, stawiający dogłębnie przemyślane diagnozy, nie rezygnujący z raz obranej drogi, czerpiący siły z wewnętrznej głębi, zakorzeniony. Współcześni apologety stają się zarówno stróżami, gotowymi obronić wartości fundamentalne, cywilizację i chrześcijaństwo, które ją zrodziło, jak i świadkami prawdy, która jest z Boga. W ich wypowiedziach nie brakuje osobistych wyznań, opisów momentów decydujących, które jednoznacznie zaważyły na ich życiu. Określają je jako nawrócenie, przejrzenie czy spotkanie z Bogiem. Dla wielu to doświadczenie staje się motywem przewodnim misji apologetycznej. Bycie apologetą jest zadaniem intelektualnym, czyli konstruowaniem argumentacji przemawiającej za chrześcijaństwem, opowiedzeniem się za prawdą i trwaniem przy niej, ale również postawą wobec świata, która przybiera formę szeroko rozumianego świadectwa.



KS. TOMASZ ATŁAS

## OCHRZCZENI I POSŁANI. KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSA Z MISJĄ W ŚWIECIE

Wykład z okazji inauguracji roku akademickiego 2019/20  
w WSD w Łomży

W jednym ze swoich opracowań eklezjologicznych kard. Ratzinger podzielił się następującą refleksją: „Kościół nie jest aparatem; nie jest zwykłą instytucją; nie jest też wyłącznie jedną ze zwykłych formacji socjologicznych – jest Osobą. Jest Kobietą. Jest Matką. Jest Istotą żyjącą. Maryjne pojmowanie Kościoła stanowi najsilniejszy i najbardziej zdecydowany kontrast w stosunku do czysto organizacyjnej czy biurokratycznej koncepcji Kościoła. Nie możemy *tworzyć* Kościoła, musimy *być* Kościołem. *Jesteśmy* Kościołem, a Kościół jest w nas jedynie w mierze, w jakiej wiara, wykraczająca poza czyny, kształtuje nasz byt”<sup>1</sup>.

W kontekście tych słów trzeba nam sobie uzmysłowić, że w ten i taki właśnie Kościół zostaliśmy włączeni w momencie naszego chrztu św. Od tej chwili staliśmy się uczniami-misjonarzami, o czym często przypomina Ojciec Święty Franciszek. I co ważne, nie staliśmy się uczniami i misjonarzami, ale uczniami-misjonarzami. Takie postrzeganie naszego włączenia w Kościół zakłada bowiem, że kształtujemy nasze codzienne życie w szkole Chrystusa, ale równocześnie – przez świadectwo, dary duchowe, osobiste zaangażowanie – chcemy innym pomóc w spotkaniu z Jezusem zmarłych i miłosiernym<sup>2</sup>. Sakrament chrztu św. włączył nas zatem w Kościół, ale i w jego misję, jaką jest głoszenie prawdziwego życia, nadziei i zbawienia w Jezusie. W ten sposób na każdym z nas spoczęło zaszczytne, ale i zobowiązujące zadanie zakorzenione w samym Bogu, który pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy oraz który

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Die Ekklesiologie des Zweiten Vatikanums*, w: IKZt 15 (1986), s. 52.

<sup>2</sup> Por. EG 120.

nie chce niektórych zgubić, ale wszystkich chce doprowadzić do nawrócenia<sup>3</sup>. Jeśli o tym zapomnimy, tylko dla siebie poszukując w Kościele prawdy, łaski, nadziei i zbawienia, to nasze chrześcijaństwo stanie się ułomne, a nasza wizja misji Kościoła Jezusa Chrystusa niekompletna.

W realizacji powyższego zadania zostaliśmy oczywiście umocnieni w sakramencie bierzmowania, przyjmując Ducha Świętego i Jego dary<sup>4</sup>. Warto jednak zauważyć, o czym czasem chyba zapominamy, że motywację do jego realizacji powinniśmy odnawiać po każdej – przeżytej z zaangażowaniem – Eucharystii. Papież Benedykt XVI przypomniał bowiem w *Sacramentum caritatis*: „Nie ma nic piękniejszego, niż zostać osiągniętym, zaskoczonym przez Ewangelię, przez Chrystusa. Nie ma nic piękniejszego, niż poznać Go i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim. To stwierdzenie zyskuje na intensywności, jeśli pomyślimy o tajemnicy eucharystycznej. Nie możemy bowiem zatrzymać dla siebie miłości, którą celebруем w tym sakramencie. Dlatego Eucharystia nie tylko jest źródłem i szczytem życia Kościoła, ale również jego misji: *Kościół autentycznie eucharystyczny jest Kościołem misyjnym*”<sup>5</sup>. Co więcej, kilka wersów dalej papież wręcz przestrzega i upomina nas, uczestniczących w Eucharystii i ją **celebrujących**: „Nie możemy przystępować do stołu eucharystycznego bez włączenia się w dynamikę misji, która bierze początek w samym Sercu Boga i zmierza do tego, by objąć wszystkich ludzi”<sup>6</sup>. W tej perspektywie trzeba nam pomyśleć choćby o naszych braciach w wierze z Amazonii, na którą zwraca uwagę papież Franciszek poprzez Synod Biskupów poświęcony ewangelizacji tej części świata. Wielu z nich ma bowiem możliwość przeżywania Eucharystii zaledwie kilka razy w roku.

Mówiąc o tym, biegnę myślami również do Kościoła w Mongolii, który mogłem odwiedzić w ubiegłym roku. Ten młody, liczący zaledwie dwadzieścia kilka lat, Kościół cechuje niezwykła postawa apostołska i gorliwość. Tym, co napędza jego ewangelizacyjną płodność, jest właśnie Eucharystia. Jedna ze starszych kobiet zapytana przeze mnie o to, dlaczego przyłączyła się do Kościoła katolickiego, pokazała na tabernakulum i powiedziała: „Bo On tu jest i jest mi z Nim tak dobrze”. W kontekście tych słów, tuż po przeżyciu uroczystej Mszy św., trzeba nam zapytać: czy spotkanie z Nim przynagła mnie do ewangelizacji? Do poszukiwania tych, którzy Go zagu-

<sup>3</sup> Por. 1 Tym 2, 4-6; 2 P 3, 9.

<sup>4</sup> Por. KKK 1303-1305.

<sup>5</sup> SC 84.

<sup>6</sup> SC 84. Por. także: 1 J 1,1-3.

bili się w Kościele łomżyńskim, ale i wysiłków, aby spotkali Go ci, którzy żyją w innych realiach geograficznych i kulturowych, a jeszcze nie słyszeli Ewangelii?

Odpowiedź na te pytania daje nam papież Franciszek: „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali? Jeśli nie odczuwamy głębokiego pragnienia, by ją przekazywać, musimy zatrzymać się na modlitwie, by nas ponownie zafascynowała. Jakże słodko jest być na kolanach przed Najświętszym Sakramentem, i być po prostu przed Jego oczyma! Jakże dobrze jest zezwolić, by On powrócił i dotknął naszej egzystencji i posłał nas, byśmy głosili Jego nowe życie!”<sup>7</sup>.

To stwierdzenie odnosi się oczywiście w pierwszym rzędzie to nas, kapłanów, jak i do braci alumnów. Prezbiter przecież na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata<sup>8</sup>. A zatem wszyscy kapłani bez wyjątku powinni mieć misyjne serce i umysł, powinni być otwarci na potrzeby Kościoła i świata, troskliwi wobec tych, którzy są najdalej, a zwłaszcza wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku<sup>9</sup>. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć śp. ks. Kazimierza Wojno, absolwenta Waszego seminarium, którego miałem zaszczyt poznać osobiście. Jego śmierć, śmierć misjonarza, zdaje się być dla nas, **a zwłaszcza dla Kościoła** łomżyńskiego wyraźnym i jednoznacznym potwierdzeniem słów patrona Waszego seminarium: „Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca”<sup>10</sup>.

Począwszy od pierwszych dni swojego pontyfikatu Ojciec Święty Franciszek zdaje się nieustannie i na różne sposoby przypominać nam o naszym powołaniu uczniów-misjonarzy. Nawołuje każdy Kościół partykularny do misyjnego nawrócenia. Co więcej, nawołuje każdego z ochrzczonych, aby rozeznał, jaką drogą powinien kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, aby wyjść z własnej wygody i dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące swia-

---

<sup>7</sup> EG 264.

<sup>8</sup> Por. PDV 12.

<sup>9</sup> Por. RMis 67.

<sup>10</sup> RMis 1.

tła Ewangelii<sup>11</sup>. Te zachęty można zebrać i podsumować w jednej z myśli papieża Franciszka: „Marzę o opcji misyjnej, zdolnej przemienić wszystko, aby zwyczaje, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy”<sup>12</sup>.

W takiej właśnie perspektywie trzeba nam postrzegać i przeżywać trwający obecnie Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny. Ogłaszając go z okazji setnej rocznicy Listu apostołskiego *Maximum illud* Benedykta XV, papież Franciszek wyraził pragnienie, aby ten czas pomógł bardziej rozbudzić świadomość *missio ad gentes* i podjąć z nową energią przemianę misyjną życia i duszpasterstwa, aby wszystkim wiernym leżało naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcenie ich wspólnot w rzeczywistości misyjne i ewangelizacyjne. Zachęcał przy tym, aby to wydarzenie pozwoliło promować inicjatywy oraz nasilić w szczególności modlitwę za misje, pobudziło do rozważań biblijnych i teologicznych na temat misji, promowało dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i konkretne działania współpracy i solidarności między Kościołami. I aby wreszcie rozbudziło prawdziwy entuzjazm misyjny<sup>13</sup>.

Nie ma zatem wątpliwości, iż Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny jest dla nas darem, ale i zadaniem. Jest okazją, aby odkryć na nowo nasze powołanie uczniów-misjonarzy i dzięki temu zobaczyć nasze miejsce w misji Kościoła. Na szczęście, opatrnościowo, to wyzwanie przychodzi nam podejmować, kiedy przeżywamy rok duszpasterski pod hasłem „W mocy Bożego Ducha”. Hasło to staje się zatem drogowskazem i zaproszeniem, aby odnowić naszą więź z Duchem Świętym i pozwolić, aby On działał w nas i przez nas w tej przepięknej perspektywie ewangelizacyjnego i misyjnego dzieła Kościoła. Papież Franciszek uczy bowiem: Dla podtrzymania żywego zapалу misyjnego potrzebne jest głębokie zaufanie do Ducha Świętego. On bowiem może uleczyć to wszystko, co nas osłabia w wypełnianiu zadania misyjnego. Potrzebujemy, aby to On właśnie nas oświecał, prowadził, kierował i pobudzał tak, jak On pragnie, gdyż On dobrze wie, czego potrzeba w każdej epoce i w każdym momencie<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Por. EG 20.

<sup>12</sup> EG 27.

<sup>13</sup> Por. List Ojca Świętego Franciszka z okazji stulecia ogłoszenia Listu apostołskiego *Maximum illud*, Watykan, 22 października 2017 roku, [https://missio.org.pl/pontyfikat/images/NMM/List-Fran\\_NMM-X-2019\\_jp-2.pdf](https://missio.org.pl/pontyfikat/images/NMM/List-Fran_NMM-X-2019_jp-2.pdf) (dostęp 16.10.2019).

<sup>14</sup> Por. EG 280.

Na zakończenie pragnę sięgnąć do poetyckiej twórczości jednego z misjonarzy. W wierszu pod tytułem *Nie wystarczy* pisze on m.in.: Naucz nas myśleć jak Apostołowie. Przekonaj, że nie można milczeć o tym, co słyszeliśmy na własne uszy, czego dotykaliśmy rękami, z czym się serce związało. Niech za naszych dni powtórzy się cud Zielonych Świąt, niech wyjdą na drogi świata nowi apostołowie. Niech wyjdą, bo inaczej kamienie wołać będą... Twojej sprawy nie wystarczy wesprzeć kilkoma groszami, siedząc spokojnie w wygodnym domu. Nie można Ci służyć czasami, gdzieniegdzie, od święta. Twoja sprawa warta jest, by poświęcić jej życie. Całe własne życie. Naucz nas tylko patrzeć na świat jak na jedną rodzinę. I naucz nas troszczyć się o świat jak o własną rodzinę. I naucz nas drzeć, by nie zabrakło tej rodzinie powszedniego chleba – chleba, jakim jest Twoja Ewangelia<sup>15</sup>.

W tym kontekście pragnę Wam życzyć, Pasterzowi Kościoła łomżyńskiego, kapłanom, zebranych na tej inauguracji, a przede wszystkim Wam, drodzy alumni, abyście każdego dnia swojego życia i posługiwania realizowali słowa: „zawsze jesteś misją; każda ochrzczona i każdy ochrzczony jest misją. Ten, kto kocha, wyrusza w drogę, śmiało zostawia swoje sprawy, jest pociągnięty i pociąga, daje siebie drugiemu i nawiązuje relacje rodzące życie. Nikt nie jest bezużyteczny i nieistotny dla Bożej miłości. Każdy z nas jest misją w świecie, ponieważ jest owocem Bożej miłości. Nawet gdyby mój ojciec i moja matka zdradzili miłość kłamstwami, nienawiścią i niewiernością, Bóg nigdy nie wycofuje się z daru życia, od zawsze przeznaczając każde ze swoich dzieci do swego życia Boskiego i wiecznego (por. Ef 1, 3-6)”<sup>16</sup>.

---

<sup>15</sup> Por. K. Lubowicki, *W trosce o świat. Modlitwy misyjne*, Częstochowa 2004, s. 46-47.

<sup>16</sup> Orędzie Papieża Franciszka na Światowy Dzień Misyjny 20 października 2019 roku, „Ochrzczeni i posłani: Kościół Chrystusa z misją w świecie”, Watykan 9 czerwca 2019 r., [https://missio.org.pl/pontyfikat/images/attachments/Orędzie\\_na\\_Światowy\\_Dzień\\_Misyjny\\_2019\\_NMM\\_MDz.pdf](https://missio.org.pl/pontyfikat/images/attachments/Orędzie_na_Światowy_Dzień_Misyjny_2019_NMM_MDz.pdf) (dostęp 16.10.2019).

